

Redakcja: Oświatowa
Autor: Urszula Łączkowska

255
Dnia: 8 października 1969r
godz.: 16.10 - 16.20

Forum
~~TERMIN DLA 40 TYSIECY ...~~

WYDZIAŁ KULTURY I WYDZIAŁ PRACY
FUNDUSZ KULTURALNY
BYDGOSZCZ

zawolił się
na wrócić stanie

Nr 117

7.10.69 data Jah podpis

Autorzy telewizyjnej audycji pt.: "Czwarta zmiana", dokonali cudu możliwego tylko w dobie powszechnej inwazji cywilizacji. Z woli autorów, rozstąpiły się ściany ciasnej sali pewnego sądu powiatowego a skąpo zgromadzona tam publiczność powiększyła się o kilka milionów widzów.

W sali sądowej zaś, toczył się wielce znamieny spór. W roli skarżących występowała kilkusobowa, z majstrem na czele, brygada pewnego przedsiębiorstwa budowlanego. Zwróciła się ona o pomoc do Sądu Powszechnego czując się skrzywdzona przez przedsiębiorstwo. Trzeba choć w kilku słowach przypomnieć okoliczności powstałego między pracownikami a pracodawcą konfliktu. Wspomniana brygada została oddelegowana do pracy na budowie odległej od stałego miejsca zamieszkania pracowników. Gdy brygada zjawiała się na miejscu, jej członkowie stwierdzili, że nie istnieje tam jakiegokolwiek zaplecze socjalne. Nie było miejsca, gdzie robotnicy mogliby złożyć garderobę, ani wody, by móc umyć się po pracy.

257

bezpieczeństwa i higieny pracy aniżeli przedstawione to zostało w audycji telewizyjnej. Dla budownictwa województwa bydgoskiego rok bieżący jest czarnym rokiem, jeśli chodzi o wypadki. 12 osób poniosło śmierć na budowach. Ta katastrofalna sytuacja zaalarmowała związki zawodowe. Przeprowadzono generalną inspekcję na wszystkich budowach. Ustalono przy tej okazji, że ludzie odpowiedzialni za stworzenie bezpiecznych warunków pracy starają się niejednokrotnie ukryć drobniejsze wypadki. Dokonuje się cudacznym manipulacji, by zaciemnić prawdę. Inspektorzy pracy, wizytujący budowy okazali się rygorystyczni. Wykryto ponad tysiąc usterek jeśli chodzi o przestrzeganie przepisów z zakresu bhp. Mimo protestów i powoływania się na wyższe racje - wstrzymano pracę 200 agregatów, które zdaniem inspekcji nie gwarantowały bezpiecznej pracy. A co najboleśniej dla dotkniętych ingerencją inspekcji - szereg osób odpowiedzialnych za niedopatrzienia ukarano karami pieniężnymi, które trzeba zapłacić z własnej prywatnej kieszeni.

I w ten oto sposób całkiem nieoczekiwanie na okręgowej konferencji sprawozdawczo-wyborczej związku zawodowego budowlanych w Bydgoszczy życie dopisało epilog, którego zabrakło we wspomnianej audycji telewizyjnej.

W tej sytuacji brygada odmówiła podjęcia ^{wklaty} pracy. Przedsiębiorstwo zapałało świętym oburzeniem. Padły wielkie słowa o łamaniu zasad socjalistycznej dyscypliny pracy, a za słowami posypały się dotkliwe sankcje materialne wobec "buntowników". Potracono im zarobek, premię i dodatek rodzinny. Sprawa trafiła przed sąd powszechny. Po długotrwałych korowodach zapadł wreszcie wyrok sądu, który przywrócił brygadzie jej prawa a w motywacji przypomniał o obowiązkach pracodawcy wobec pracowników.

Niespodziewanie jak gdyby dalszy ciąg tej telewizyjnej audycji toczył się wczoraj na sali obrad okręgowej konferencji sprawozdawczo-wyborczej, Związku Zawodowego Pracowników Budownictwa i Materiałów Budowlanych w Bydgoszczy. Tyle, że już bez jaskrawego światła jupiterów, ale za to także bez owej, wymaganej prawami rządzącymi środkami masowego przekazu, wyczelowanej oglądy. Wśród mnogości problemów poruszanych przez dyskutantów, zagadnienia tego co najogólniej można nazwać stosunkiem pracodawcy do pracownika - wybijały się na plan pierwszy.

W województwie bydgoskim działa 76 przedsiębiorstw budowlanych i zakładów pracujących na potrzeby budownictwa. Zatrudniają one około 40 tysięcy pracowników. Każdy kto zetknął się nieco

bliżej z budownictwem, ten wie, że praca w tej branży nie należy bynajmniej do łatwych. Składa się na to wiele przyczyn, takich, jak uzależnienie od kaprysów aury, praca wykonywana często w oddaleniu od stałych miejsc zamieszkania i wiążące się z tym niewygody, wreszcie duży stopień niebezpieczeństwa dla życia i zdrowia, zwłaszcza niektórych zawodów budowlanych. A mimo to, ludzie przywiązują się do swoich miejsc pracy, wiążą się z nimi na długie lata i nie szczędzą wysiłku, aby realizować postawione przed nimi zadania.

Świadczy o tym chociażby fakt istnienia w budownictwie około 500 brygad Pracy Socjalistycznej, oraz to, że 503 pracowników posiada tytuł Przewodnika Pracy Socjalistycznej. O osobistym zaangażowaniu dowodzi także rozwój ruchu racjonalizatorskiego. Znamienne jest, że każda wydatkowana na rozwój racjonalizacji i wynalazczości w budownictwie złotówka zwraca się przedsiębiorstwom z siedmiokrotnym zyskiem. Jeśli zważyć jeszcze, że budownictwo w województwie bydgoskim z roku na rok buduje coraz więcej - dla przykładu - w przyszłej pięciolatce zadania dla budownictwa wzrosną o dalszych miliard i 500 milionów złotych - można z czystym sumieniem powiedzieć, że tych 40 tysięcy ludzi dobrze służy krajowi. To co najbardziej kontrowersyjne w budownictwie, to warunki pracy.

Jest rzeczą oczywistą, że ani Polska ani województwo bydgoskie nie znajdują się nagle w innej szerokości geograficznej, gdzie panuje wieczysta wiosna i załogi budowlane w dalszym ciągu będą miały za przeciwnika słońce, wichury, mróz i śnieg. Obowiązkiem przedsiębiorstwa jednak jest, aby w sposób jak najdalej idący łagodzić kaprysy aury. W ostatnich latach zrobiono w tej dziedzinie sporo. Wydaje się - dla przykładu - w okresie zimy około 8 tysięcy posiłków regeneracyjnych dziennie. 14 stołówek przygotowuje ponadto pełne obiady dla trzech tysięcy pracowników. 14 zakładowych przychodni lekarskich troszczy się o stan zdrowia pracowników. Jest o wiele lepiej aniżeli było jeszcze kilka lat temu.

A mimo to ilość skarg i zażaleń zgłaszanych przez pracowników nie maleje, lecz wzrasta. Analiza zgłaszanych skarg wykazuje, że w ponad 90 procentach skarżący się mieli rację. Ten wzrost skarg oznacza, że załogi budowlane są coraz bardziej świadome należnych im praw. Ogólne podnoszenie się poziomu kulturalnego i cywilizacyjnego w społeczeństwie, znajduje swoje odbicie także w przyzwyczajeniach i sposobie bycia załóg budowlanych. Nie dochodzi być może do aż tak drastycznych sytuacji, jak we wspomnianej na wstępie audycji telewizyjnej, że robotnicy stwierdziwszy nieodpowiednie

warunki socjalne w miejscu pracy, odmawiają podjęcia roboty, ale coraz częściej i coraz dobitniej przeciwko takiemu stanowi rzeczy protestują. I mają w takich sytuacjach oddanego sojusznika w związkach zawodowych.

W telewizyjnej audycji "czwarta zmiana" pewien problem nie został dopowiedziany do końca. Sąd przyznał rację skarżącej się brygadzie. Pouczył także w uzasadnieniu o obowiązkach ciążących na pracodawcy. Rozgrzany sporem toczącym się na srebrnym ekranie telewidz odczuwał jednak pewien niedosyt. Otwarte bowiem pozostało pytanie, jakie sankcje spotkały przedsiębiorstwo za to, iż wysłało ludzi na nieprzygotowaną budowę? Narzucił się bowiem nieodparcie wniosek, że do buntu pracowników nie doszło by, gdyby zadbano dla brygady o przyzwoite warunki pracy.

I znowu każdy, kto miał okazję zetknąć się nieco bliżej z budownictwem, ten wie, że zwłaszcza na odległych od macierzystej bazy, rozproszonych budowach, warunki socjalne częstą urągają nawet najbardziej skromnym wymaganiom. Bardzo często jest to przyczyną licznych wypadków.

Trzeba powiedzieć na pochwałę życia, że życie obchodzi się znacznie surowiej z winnymi zaniedbań, jeśli chodzi o zagadnienia

Lekecważenie warunków, w jakich pracują załogi budowlane rodzi się najczęściej z poczucia bezkarności tych, którzy w ciepłe biurowych pokoi przeliczają na papierze sukcesy i porażki. Często braki występujące w tak zwanym zapleczu socjalnym wkłada się na karb trudności inwestycyjnych. Wygodna to i dość chwytliwa wymówka - zwłaszcza, gdy poparta jest odpowiednimi dokumentami. Najczęściej jednak - za tymi wymówkami - kryje się zwykła niechęć do dostrzegania nieraz drobnych, lecz bardzo dokuczliwych ludzkich kłopotów, które można rozwiązać, gdy kilka desek połączy się z dobrą wolą. Z takiego materiału może już powstać dla tych co na deszczu i mrozie - cichy kąt, gdzie można zapalić papierosa, wysuczyć mokrą odzież i zjeść śniadanie. Nie trzeba być filozofem, żeby to zrozumieć.